

ODEZWA WYMAGASOWEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Rodacy! Radzimy ci teraz próby dla każdego z nas. 17 czerwca musimy dokonać wyboru pomiędzy prawdą a fałszem, pomiędzy wolnością a zniewoleniem, pomiędzy godnością a poniżeniem.

"Wybory" organizuje ta władza, która przez 40 lat swych rządów doprowadziła do upadku społecznego i politycznego Polski, skrzytyła sumienie i byt narodu. Sfałszowała ona pierwsze wybory w 1947 roku, a wazyła następnie zamienić w farsę ślęczy na niej odpowiedzialność za zbrodnie okresu stalinowskiego, za Czerwiec 56, Marzec 68, Grudzień 70, Czerwiec 76, za zbrodnie zamachu 13 grudnia 1981 i jego następstwa znaczone terrorem, dziesiątkami ofiar śmiertelnych, tysiącami więźniów politycznych i dziesiątkami tysięcy represjonowanych. Jednocześnie władza ta doprowadziła do zmarnowania pracy wielu pokoleń Polaków, do katastrofalnego w skutkach zniszczenia majątku narodowego i dóbr kultury, dewastacji środowiska naturalnego i zagrożenia biologicznych podstaw życia narodu. Społeczeństwu odmawia się natomiast prawa decydowania o sprawach własnego kraju, oddiera nadzieję na poprawę własnego losu.

Ta właśnie władza organizuje "wybory", w których nikogo nie ma wybiera, a ich jedynym celem jest złamanie i upokorzenie nas. Takie "wybory" możemy odpowiedzieć tylko bojkotem!

Nie idąc do urn wyborczych opowiemy się za prawdą, wolnością i demokracją, za ratowaniem polskiej gospodarki - a społeczeństwa przed nadzą, za suwerennością kraju. Obowiązek dania dowodu odwagi i mądrości politycznej spoczywa na każdym z nas i nikt już nie będzie mógł wyprzedzić nas, że nie znał skutków swojej decyzji.

17 czerwca miało rok od pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, pielgrzymki w której czynnie uczestniczyli miliony Polaków, zjednoczone pragnieniem życia w wolności i prawdzie. Powiedziano do nas: "Nie lekcecie się". Zapamiętajmy te słowa. Jesteśmy u siebie, we własnym kraju i od nas zależy przyszłość Polski, przyszłość nasza i naszych dzieci.

15.V.1984

TKK NSZZ "Solidarność"

Wyniki już znane. Z rozmaitych niedyktacji dowiadujemy się, że w sprawie zapadły już decyzje jakie będą wyniki czerwcowych wyborów - ze względu na rozmiary bojkotu. Uznano, że 90 procentowe zwycięstwo byłoby zbyt niewiarygodne, 70 procentowe - zbyt kompromitujące. Stądż na 80%, z ewentualną drobną korektą w zależności od sytuacji. "Tygodnik Wojskowy" 16.IV.84

Wybory po egipsku, czyli strzały w ciemnościach

W dalekim Egipcie podczas akcji wyborczej kandydat partii rządzącej wyjął nagle pistolet i zastrzelił kandydatkę opozycji. Przypadek to niesłychany w polityce, a i grubiaństwo wobec kobiety przekraczające normę.

Widać jednak, że nigdy dość starań w doborze kandydatów do działalności politycznej, bo nawet na tak wysokim szczeblu potrafi się znaleźć wariat. Wokół incydentu zawrzało. W ogólnie rozgłoszone światu podały tę sensacyjną wiadomość, bo przecież w czasie wyborów w Egipcie strzelano nie tylko do polityków, a dopiero po wyborach odwołano.

Czy to nowy styl uprawiania polityki, czy dowód niewiary w wyborców, którzy gotowi byłiby wybrać panią nie podobającą się partii rządzącej, czy wreszcie publiczne demonstracje wiary w to, że gadać można długo, agitować także, ale towarzyszy Klausner zawsze spełnia się?

O odpowiedzi trudno, bo za temat wypadku w sprawie naszej prasa, radio i telewizja milczą, zapanowała powszechna cisza. Dlaczego?

Czyżby uznano, że eksces egipskiego polityka mógłby służyć komuś ze wstów w przededniu naszych wyborów, a jeśli tak, to komu? Czyżby obawiano się, że w ferworze walki politycznej kandydat na radnego zastrzeli swego konkurenta?

A może idzie o to, by w powszechnej świadomości akt wyborczy nikomu nie kojarzył się z gwałtem niezależnie od tego, kto się go dopuszcza?

Wiele wskazuje na to, że taki jest tok rozumowania naszych cenzorów i ich zwierzchników. Mają napisane w instrukcji, że wybory są świętem i przebiegać mają w podniosłej atmosferze, więc pracownicy tworzą lukrowany obraz lukrowanych wyborów. Liczyć się ma tylko ich przebieg - spokojny, wśród flag narodowych i takiej też muzyki. Jeśli istnieje przeciwnik, to, zdaniem władz stać go tylko na zakłócenie porządku, a nie daj Boże i na ekscesy.

Wynika z tego, że wybory bez ekscesów uznane zostaną za udane. Do wnętrza urn zagranicznych korespondenci nie mają dostępu, a na ulicach mogą sobie filmować dywizje ZOMO przed, w trakcie i po akcie wyborczym, co w najgorszym wypadku świadczyć będzie wobec świata, że najwyższą świadomość i dyscyplinę demonstruje aparat bezpieczeństwa.

Nad sensem wyborów nikt się nie zastanawia. Owszem, na płotach wywieszono deklaracje wyborczą ZKOW, w radiu prezentuje się kandydatów /którzy z reguły uwzięli się by budować mosty/ Urban okrzyknął, że opozycja nie ma programu, ale nawet w tej powodzi słów i gestów nie zniknęło pytanie: co mamy wybierać, a właściwie m i e d z y c z y m a c z y m - co taki jest sens wyborów. Urban mówiąc o braku programu opozycji przyszedł tem samym, że jednak opozycja istnieje, a więc nie jest zacięsiatkowana i pozbawiona znaczenia. Przejadania to niesie obraz sytuacji. Oto są w naszym kraju zdrowe siły pragnące budować mosty i dbać o spokój, ład i porządek i one właśnie powinny zostać wybrane. Naprzeciw zaś jest opozycja, pozbawiona programu, bo istota nie, na temat mostów i ogólnych interesów opozycja nie pisała i nie mówiła.

W tej sytuacji niewybranym zdrowych się narodubyłoby, nie dość, że zdradą, ale i półśrodek na rękę zachodnim imperialistom. Ten sposób wyeliminowania tak dokonywanego podzięk społeczeństwa zapadł w świadomość nie tylko reprezentantów władzy. Jedni pójdą do urn z przekonaniem, że "lepiej zrobić mało, ale choć trochę", inni do urn nie pójdą dlatego, że władzy nie wierzą, ale do opozycji nieć będą też za ów brak programu.

Jest paradoksem, że takie postawienie sprawy przez władzę i część obywateli jeszcze bardziej przekreśla sens czterocowych wyborów. Co, bo jeśli nie ma różnych programów, alternatywnych rozwiązań - to co wybierać?

Wystarczy demonstracja uciec - poparcia tych, którzy pójdą do urn i braku aprobaty tych, którzy zostaną w domach. Władza usiłuje pod tym, aby ten paradoksalny obraz zmierzał w kierunku, który już opisał "Solidarność" i jej działacze, wypełnika więzienia, dokonana czystki w każdym niemal zakładzie, ale się nie starczyło, a może i odwagi na podjęcie dyskusji nad programem Związku, który uchwaliliśmy w Gdańsku, i który wciąż jest aktualny. Aktualne jest zawarte tam hasło demokracji i samorządu, czyli rzeczywistego udziału obywateli w rządzeniu, a nie tylko w budowaniu mostów i zarządzaniu gospodarką, która jest przecież naszą. Aktualizowane przez ostatnie wydarzenia jest zawarte tam przekonanie, że prawdziwa reforma gospodarcza nieć musi u podstaw prawdziwą reformę społeczną i polityczną.

Na ten temat głucho w środkach przekazu, z programem tym nikt nie polemizuje. Ale on przecież jest, pod nim się przecież podpisaliśmy. To, że władza nie polemizuje jest nawet jasne - trudno byłoby coś podważyć, ale dlaczego wielu z nas o programie tym nie chce pamiętać?

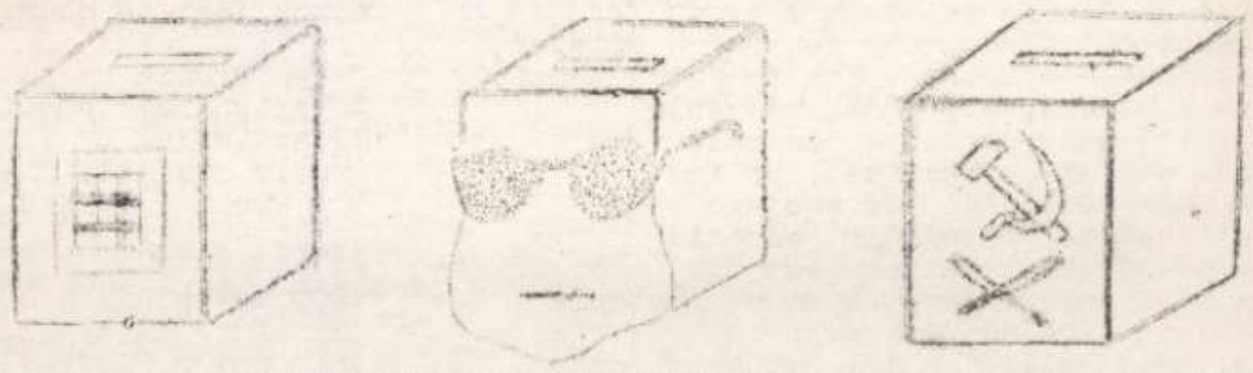
W trakcie czterocowych wyborów nie wystarczy na władzę się obrazić, zrobić śmieszki i skrytykować Kowalskiego na rzecz Matyjskiego, czy też wydzierać wzgardliwie wargi mówiąc: "coś to za wybory!" Oto one jednak są wyborami.

Z jednej strony jest program władzy - budowy mostów, na które nie ma pieniędzy, fasadowej demokracji i strzelania do opozycji, z drugiej jest natomiast program nasz - Samorządnej Inicjatywy Społecznej, który prędzej czy później musi zostać zrealizowany. Wymaganiem się to stanie, im więcej głosów za sobą zdoła zdobyć. Ci, którzy pójdą do urn - głosują na program władzy, bo tylko taka ma wolę i możliwość, si natomiast, którzy w czasie wyborów nie oddadzą głosów wypowiedzą się za naszym programem i nie będzie to bojkot, ale właśnie wybory, wybory między czyimś a czyimś, między jednym programem a drugim. Skoro są wybory - trzeba wybierać!

Wracając do wypadku w Egipcie... Tam strzelali polityk do polityka, a u nas politycy do swych wyborców i to jeszcze na długo przed wyborami. Urzędnicy sensacją nie zauważają różnicy między sytuacją, kiedy działacz osobiście wyjmie rewolwer i strzela, a przypadkiem, kiedy wysyła wojsko przeciw ludziom, których potem zagoni do ściany w atmosferze "ładności i spokoju".

U nas już strzelano, więc też zaczęły się nasze wybory. Dlatego w naszej prasie tak cicho o egipskiej strzelaninie.

OBYWATEL - WYBIEGAJ !!!



Prywaciarz jest dobry na wszystko

Prywaciarz pracuje normalnie - bez biurowca, bez jednostki nadzorczej, bez przesytu zatrudnienia, dąży do obniżenia kosztów, gdyż obniżenie to zwiększa jego dochody - czyli tak, jak pracował trzeba. Jego dochody, jego wydajność są jednak porównywalne ze wzrostem balaganu i marnotrawstwa w przedsiębiorstwach państwowych. Prywaciarz ponosi koszty normalne i zwyczajne a przedsiębiorstwo państwowe ma koszty nienormalnie wysokie. Ponieważ jednak gospodarka państwowa ma przytaczającą przewagę ilościową /97%/, nie-normalnie wysokie wydają się dochody prywaciarzy.

W ten sposób to, co normalnie staje się marną, żołnierskie rządy generalne, kontrole i grupy operacyjne nie zdołają uczynić gospodarki państwowej gospodarką normalną. Tymczasem generał znów wskazuje na prywaciarzy, choć powinien na siebie.

Kto więc na przedsiębiorstwach prywatnych zyskuje w prywaciarze bogactwami się nie z wyjątkiem dochodów ze spekulacji - jest to bogactwo się od którego nikt nie broni. Społeczeństwo zyskuje nie tylko dodatkową podaż towarów lecz i możliwość wyboru innej drogi życia. Państwo nie jest już jedynym pracodawcą, kariera państwowo-partyjna nie jest już jedynym sposobem "wyjścia na ludzi". Rząd zyskuje po trzykroć. Prywaciarzka produkcja zapycha niektóre działy na rynku, a więc zmniejsza społeczne niezadowolanie. Sektor prywatny jest politycznie nieszkodliwie grzeszny, bo jedno zarządzenie, jeden kaprys tacyk może go slikwidować. Berując na brzydkim uczucie zawieci i na niewiedzy władza może zdjąć z siebie jakiś fragment ogromu niechęci którą darczy ją społeczeństwo i przenieść ją na sektor prywatny. Ponieważ zaś sektor ten musi być grzeszny, więc na owelgi odpowiedzialnej nie może. W ten sposób doszło w krajach fascystowskich do pogromów żydowskich sklepów. Oglupiane tłumy wyładowywały swą niechęć na tych, którym sądziły.

Nie dajmy się ogłupić. Skierujmy niechęć na pryncypy realizystów. Korzystajmy z sektora prywatnego, ale nie pozwólmy, by jego istnienie przynosiło polityczną korzyść nieudolnej władzy. Władzy, która wbrew obłudnym zapewnieniom o narodowym porozumieniu musi ratować się sianem zadrości i nienawiści.
/Obserwator Wielkopolski maj 1984/

Barwna podróż

Kółka Dworzec walski. Północne godziny
Wśród tłumy podróżnych i matka do syna
Jadąca tej nocy. Tam grupa żołnierzy,
Tu tłumek młodzieży, drużyna harcerzy.
Przy nogach plecaki i torby, walski
Tu okrzyk, tam klótnia, jak to na Paliakim
I wrzaskie z megafonu głos gwar ten przycina
Jest już z Zakopanego pociąg do Olstyna
Miejsce siedzących zbrakło. Gdzie torbę postawię?
Lokuje się tuż przy jakiejś ławie
I z nogi na nogę zstępuje powoli
Liczę kładąc stację. Ach, jak ten kraj boli
Po iluś tam stacjach ktoś wrzaskie wysiada
Ladam na siedzenie zmęczona i blada
Czy serce tak stuka, czy to kółka w pędzie?
I myślı wprzód wybiega - jak to jutro będzie?
Czy synu zobaczę, czy dadzą widzenie?
I czy będę mogła podać mu jedzenie?
A kółka stukają - Andrzejku, nowina
Dziś mama pryjeżdża do swojego syna
Ręką ci sercem wkładalam jedzenie
Prócz niego serce ludzkie jest tam podrowienie
I myślı i sercem już jestem w Barczewie
O tym, że tam jadę On pewno nie wie.
A może tam w celi w jakimś sennym zwadzie
Przeznaczam, że matka już do niego idzie?
Wrzaskie się w Olstynie w autobus przewsiadam
I jak go powitam już sobie układam
Czekam w poczekalni. Wzruszenie nie przejdzie
Wokółci pan w mundurze. Wzruszenia nie przejdzie!
Torba, która dotąd prawie lekka była
W rękach mi sto pudów teraz zawadyła
I skódeczki przyblakło i ranek ponury
Nie wiem czy na niebie, czy to we mnie struny
I serce z rozpaczy do gardła mi skacze
O synu mój znowu dziś cię nie zobaczę.
Zabolało serce, rozbolała głowa
I droga powrotna - to droga krzyżowa
O ludzie, czy wcale litości nie macie?
Czemu biednej matce drzwi nie otwieracie?
Wy kaci, czy matek wycich nie szanujecie?
Czemu tego biału zrozumieć nie chcecie!
Już pociąg w powrotnej drodze mi nie śpiwa
I nieba nie cieszy, smutne stoja drzewa
I ławki w pociągu twarde się srodziki
I nogi tak bolą, jakoś braku mi siły
Położę się w domu, bo serce kołacze
A może Cię, synu, choć we śnie zobaczę.

Rys-Elster

Na zebraniach partyjnych
omawia się niewłaściwy
stosunek K. Ścioka do pań-
stwa. Sekretarz d/a propa-
gandy, Wasilewski jako
przykład niewdzięczności
podał O. Miecznikowskiego,
który z amfony nawołuje
do demonstracji, popiera
"Solidarność", mało tego,
udziela pomocy uwięzionym
i ich rodzinom". Zdaniem
mówcy jest to oburzające.

X X X X X

"Elsterowi" przydzielono
40 szt. Encyklopedii PWN
22 szt. wzięcia KZ PZPR, 10 szt.
wrodzie związeki, 3 - ZSMF,
5 - wroni samorząd.

Rozkaza plemię

1500 uczestników XVI ple-
num KC PZPR żywiło się
trzy dni w "Kaskadzie" i
"Europie". Przedtem lokale
ocaszlowano, wymieniono ta-
picerkę, obicia i zasłony.
Dzienna stawka żywieniowa -
jeden tysiąc zł od osoby.
Zakwaterowanie w hotelach
kategorii "E".

Prasyniuk wraca

Po procesie Piniore do ZK
w Łęczycy przywieziono Wk.
Prasyniuka. Zwyczajowo
więzień wychodzi na wol-
ność z tego zakładu, w któ-
rym rozpoczął karę. Pra-
syniuk rozpoczął w Łęczycy
Łęczycy. Można więc spodzie-
wać się, że niebawem będzie
uwolniony. Oby nie sami!

Polleca

Produkuje się tu na dobę
201 tys. butelek szamponu
Czy sterczy go na wysięg
z szamponem? Na razie cig-
retki wracają co Polleca
puste...

Wiersz pani Andrzeja Szowika
publikujemy bez wiedzy i zgody
autorki - red. "Głosu Łodzi"/

Homilia na mszy św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w Lubawie wygłoszona przez ks. J. Ropiechusko dnia 27 maja 1984r.

W okresie niechlubnego dla całej ludzkości procesu Jezusa Chrystusa, Eilat postawił pytanie, które było, jest i będzie ciągle aktualne: "Co to jest prawda?"

Dla chrześcijanina odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Bóg nam ja sam Chrystus, kiedy powiedział o sobie: "Ja jestem prawdą, życiem i światłem". Chrystus jest więc prawdą. I wszystko co On głosił, jest prawdą. Kłamstwo nie ma dostępu do Jego ust. Za prawdę którą odważnie głosił, oddał swoje życie.

Apostołowie, dla których Jezus Chrystus stał się jedyną Prawdą, oddali za niego swoje życie głosząc odważnie światu Jego nauki.

Prawda i miłość, to wartości bardzo ważne w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza chrześcijanina.

Chciałbym, abyśmy dzisiaj spróbowali przybliżyć sobie znaczenie tych dwóch wartości dla naszego życia.

Prawda jest bardzo delikatną właściwością ludzkiego rozumu. Dążenie do prawdy wchodzi w człowieka sam Bóg. Stąd w każdym człowieku jest naturalna dążność do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda łączy się zawsze z miłością, a miłość kosztuje, miłość prawdziwa jest ofiarną, stąd i prawda musi kosztować. Prawda, która nie kosztuje jest kłamstwem.

Żyć w prawdzie, to być w zgodzie ze swoim sumieniem. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespala. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwa ludzi małych, zalekanych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jest jednak niepokonana, a kłamstwo ginie szybką śmiercią. Stąd też, jak powiedział przed trzema laty kardynał Stefan Wyszyński: "... Ludzi mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach, musi być ciągle nowe, musi mieć wielu szlug, którzy według programu nauczą się go na dziś, na jutro, na miesiąc. Potem znów będzie szkolenie na gwałt w innym kłamstwie. By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę. Bóg nie potrzebuje wielkiej gromadki ludzi prawdy, a będą nią promieniować. Ludzie ich sami odnajdą i przyjdą z daleka, by słów prawdy słuchać..."

Wierzę, że możemy przyjąć i zadawać się, prawdami katyzy, powierchowymi, propagandowymi i narzucanymi gwałtem. Musimy nauczyć się odróżniać kłamstwo od prawdy. Nie jest to łatwe w czasach, w których żyjemy, w czasach, w których powiedział współczesny poeta, że "... nigdy jeszcze tak okrutnie nie chłostano grabieżców naszych batem kłamstwa i obrady..." Nie jest łatwe dzisiaj, gdy w ostatnich dziesiątkach lat, urzędowo, w głąb domu ojczystego zaszewano ziarno kłamstwa i ateizmu, zaszewano ziarno laicyzycznego światopoglądu, tego światopoglądu, który jest filisterskim produktem kapitalizmu i masowizacji XIX wieku, zaszewano go w kraju, który od ponad tysiąca lat jest wrosnięty mocno w chrześcijaństwo.

Kiedy z nas ta obecnych mógłby podać wiele przykładów tego wszystkiego, co nie służy rozwojowi prawdy i umacnianiu miłości społecznej w Ojczyźnie naszej. Spróbujmy choćby na niektóre z nich.

Nie służy rozwojowi prawdy kłamstwo i półprawdy płynące szeroko w środowiskach naszego przekonu. Nie służy układanie programów telewizyjnych tylko pod kątem oficjalnej propagandy, wieloletniej moralności, jakby w Polsce w ogóle nie było chrześcijan. Przecież ludzie wierzący mają prawo do filmów religijnych, pogadanek biblijnych, mają prawo za pośrednictwem ekranu telewizyjnego towarzyszyć działalności Ojca Świętego, który jest klubem Jarosła.

Nie służy rozwojowi prawdy cenzura, która swoje celem kieruje nie przeciwko złu, ale przeciwko szlachetnemu dobru, o czym świadczy choćby fakt wykreślenia z literatury katolickich nawet słów Ojca Świętego i księdza Rybaka.

Nie służy rozwojowi prawdy kłamstwo i półprawdy płynące szeroko w środowiskach naszego przekonu. Nie służy układanie programów telewizyjnych tylko pod kątem oficjalnej propagandy, wieloletniej moralności, jakby w Polsce w ogóle nie było chrześcijan. Przecież ludzie wierzący mają prawo do filmów religijnych, pogadanek biblijnych, mają prawo za pośrednictwem ekranu telewizyjnego towarzyszyć działalności Ojca Świętego, który jest klubem Jarosła.

Nie służy rozwojowi prawdy cenzura, która swoje celem kieruje nie przeciwko złu, ale przeciwko szlachetnemu dobru, o czym świadczy choćby fakt wykreślenia z literatury katolickich nawet słów Ojca Świętego i księdza Rybaka.

Nie służy rozwojowi prawdy cenzura, która swoje celem kieruje nie przeciwko złu, ale przeciwko szlachetnemu dobru, o czym świadczy choćby fakt wykreślenia z literatury katolickich nawet słów Ojca Świętego i księdza Rybaka.

Zprawy Prymasa tysiąclecia mówił, że: "... chirurgia czasosłowa jest swoistą zdmienioną, wycina się w pamięć lub przytłumia to przede wszystkim, co jest najbardziej katolickim źródłem, mocną i przekonującą... Tylko i wyłącznie katolikowi nie wolno przegwał skutecznym swoich poglądów. Wzbrania tu się nie tylko swobodę poglądy przeciwnie lub w jakie inny sposób polemizować, lecz przodu nie wolno mu bronić przekonania swoich własnych czy przekonani ogólnoludzkich wobec niejasności choroby najbardziej sezonowych i krajowych. Nie wolno przodu bronić, które inni są je prawo i swobodę głosić i rozszerzać bezkarnie..." Słuch tu konkretnym przykładem był się typem k... szlachy z 20 maja 1960 r., gdzie są 23 razy interwiewowa cenzura.

Nie słuch rozumowi prawdy narzucanie światopoglądu materialistycznego wszystkim i obalicy i środków propagandowych i ukazywanie marksizmu jako jedynego sposobu rozwiązywania problemu robotniczego. To znów zacytuje wywiada kardynała Wyszyńskiego z czerwca 1960 roku: "Musimy być świadomi, że dzisiaj wyzwanie na rozważenie i politykarną przez marksizm należy. Objawia się pełna nieufność do tej doktryny i okazuje się, że marksizm właściwie odbudowuje kapitalizm, uszczelniając czkowiaka od systemu produkcji, a więc ponownie zniewalnia ogółno..."

Nie słuch rozumowi prawdy oszermienia i ukazywanie w negatywnym świetle wszystkich, czego dokonano Solidarność i zacieranie wszystkimi możliwymi sposobami Słuchów Solidarności. Po przeciwieństwo naród wie, że w tym świecie, o którym jest mówić powieściak Ojciec Święty, że jest CHŁUBNYM SŁUCHOMYMI kłak światem jest nadzieja i tęsknota milionów Polaków.

Nie słuch rozumowi prawdy więzienie ludzi za ich przekonania. Przeciwnie, gdyż przywódcy Solidarności i inni nasi bracia przebywali w więzieniach za kłamstwo, że czy Kościół wkładałby tyle troski w ich obronę? Czy zabiegali o ich uwolnienie?

Nie słuch rozumowi prawdy przesada i demonstracja siły. Przesada jest kłamstwem, bo niegdyś to, czego nie można broni, aby dobrze rządzić państwem, należy zamknąć gwiazdę i kłamstwo, a wtedy powróci spokój i warunki do owocnego budowania. Ale słuch nie może być rozumiany jako wymuszone milczenie ludzi.

Wyciszyć nie da się oszukać, jak nie da się oszukać ziemi. Jeżeli wrzuci się w nią piły, wybierze się chwasty.

Doktryna Chrystusowa jest tak obecna przez wieki i ciągle aktualna, że jest Prawda, Ideologia, które kierują się kłamstwem i przemocą, a więc, przynoszą nie tylko i sprzeczności moralne. Był wiele przykładów tego państwa w historii Europy i świata.

Podstawowym warunkiem wyzwolenia czkowiaka ku zdobywaniu prawdy i życia prawego jest odwołanie do ty system. Cnota chrześcijańskiego państwa jest walka o Prawdę. Cnota państwa jest przewyższeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. To bró się w życiu trzeba tylko, zarady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju. Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko otępienie zła, kłamstwa, zdrady, zdrady, zniewolenia, niesprawności, przemocy. Ale chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i pokoju. O te wartości musi odważnie się upominać dla siebie i innych.

"Przedmiotem państwa i sprawiedliwym może być tylko człowiek wolny" /J.P.H./

"Wiada sprzeczności, którego obywateli nie rządzi się państwem! Przesada być wtedy obywateli, staje się zwykłym niewolnikiem... Jeżeli obywatel rozumuje z cnoty państwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swój ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu społeczeństwu, chociaż byłoby łatwo przyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i węgla, dla wycieczek..." Ale i "Wiada wiada, który cnota przyskany obywateli w cnotę państwa i niewolniczego lęku!... Jeśli władza państwa sprzeczności obywateli, obniża swój autorytet, zuboża życie narodowe, kulturalne i wartości życia zawodowego..." /Kard. Wyszyński/.

Przekazanie więc o państwo powinna leżeć w interesie zarówno władzy, jak i obywateli.

W naszej wierze sami jesteśmy winni naszemu zniewoleniu, gdy ze strachem albo wyprzedzonym akceptujemy zło, a nawet głosujemy na mechanizm jego zniechęcenia.